

## IGNACY GOGOLEWSKI

ur. 1931; Ciechanów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, teatr, życie kulturalne

### Moment krytyczny na początku pracy w Teatrze Osterwy

No ale tutaj wpadnę w ten okres krytyczny, ponieważ w wypowiedzi i do zespołu i na konferencjach prasowych, nieopatrznie powiedziałem: „Proszę Państwa, przyszedł czas, że poza sceną, poza widownią jest takie małe okienko pod tytułem kasa, w związku z tym róbmy to, co najlepsze na scenie, ale musimy również pamiętać o tym, żeby to było opłacane, a jak nie przyjdzie publiczność, to będzie trochę gorzej.” Po raz pierwszy zwróciłem uwagę, że nie możemy tylko czekać na dotację. Mnie się wydaje, że dobrze przewidywałem, bo minęło trzydzieści parę lat i jaka jest teraz sytuacja, jeżeli chodzi o wystawienie sztuki, zdobycie pieniędzy na przedstawienie teatralne czy film. Chyba miałem rację.

Takie cięgi, jakie dostałem w miejscowej prasie, to nawet nie zamażą tego najlepsze moje recenzje z tego, co robiłem jako aktor. Zrobili mi egzamin na tej konferencji prasowej. Wiedziałem, że to będzie trudno mi przetrwać. Miałem bardzo zaprzyjaźnioną panią psycholog, którą niezbyt często odwiedzałem, i ona dała mi takie lekarstwo pod tytułem signopan. To jest taka mała pastyleczka, która pozwala człowiekowi przyglądać się, ale jak przez szybę, co tam się dzieje po drugiej stronie. Ja skorzystałem z tej pastylki. Tam opowiadano: „Jak to jest możliwe, żeby dyrektor przyjechał i wynajął willę?!” A ja wynająłem w tej willi pokój z kuchnią, ponieważ rodzina, która to zaproponowała teatrowi, wyjechała za granicę. Tam to było wyłączone, ja korzystałem – owszem, estetyczne, miłe, niedaleko teatru, musiałem gdzieś zamieszkać. Potem mieszkałem po Paczyńskim (świętej pamięci niestety już), bo rodzina się rozrastała, a oni mieli kuchnię i pokój. Oni się wyprowadzili do takiego dosyć obszernego apartamentu, a ja sobie na tej ulicy przy hotelu Victoria skromnie zamieszkałem.

Więc przeżyłem to, było mi przykro, czasem nawet myślałem, że po co ja się szarpię, po co ja się ujadam z tym, ale zapamiętałem, że ten moment tak krytycznie został przyjęty. Bo w ogóle, jak wpuści się te owce, to lecą, tutaj musi być wielka sztuka, a

zwróciłem uwagę: kochanie, musimy... W ten sposób teatr w swoim pierwszym okresie, na pewno dwa sezony, uzyskał prawie trzy miliony dochodu. Więc już dotacja mogła być zmniejszona. Zazwyczaj jak trochę trzeba zacisnąć pasa, to po kulturze, a tutaj już my mieliśmy możliwości, żeby kontynuować, żeby te scenografie nie były ubożutkie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-04-09, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"